

WIELKI WYBIEG

REJSY

Rok XXXV nr 139 (10779)

Gdańsk, sobota 23 i niedziela 24 czerwca 1979 r.

Cena 1 zł

30 - lecie Nowej Huty Manifestacja społeczeństwa Krakowa z udziałem Edwarda Gierka

Pobyt w Krakowie I sekretarza KC PZPR rozpoczął od zamku na Wawelu, gdzie w towarzystwie zastępcy członka Biura Politycznego KC, I sekretarza Komitetu Krakowskiego partii — Kazimierza Bartkowskiego, oprowadzony przez dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu — prof. Jerzego Szablowskiego zwiędził skarbnicę narodu wej historii i kultury. Edward Gierek żywo interesował się pracami konserwatorskimi, obejrzał unikatowe arras, sprowadzone na Wawel przez króla Zygmunta Augusta i uratowane przed hitlerowskim okupantem dzięki bezprykladnej ofiarności wawelskich muzeologów.

Nowa Huta — najmłodsza dzielnica starego Krakowa i Kombinat Metalurgiczny im. W. Lenina obchodzą 22 bm. wielki dzień: 30 rocznicę swego powstania. Do Krakowa przybył w piątek I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK. Uroczystości rocznicowe, a przede wszystkim wielka manifestacja społeczeństwa pod pomnikiem WŁODZIMIERZA LENINA miały tym szczególniejszy charakter, że odbywały się w roku jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej.



Wiec w Nowej Hucie. Edward Gierek składa wianek pod pomnikiem Lenina. CAF — Rosiak

W podziemiach zamkowych, Edward Gierek obejrzał unikatową ekspozycję „Wawel zaginiony”, ukazującą jedno z najwcześniejszych, odkrywanych stopniowo przez archeologów i zabezpieczanych przez konserwatorów, fragmenty budowli wawelskiego wzgórza. Bezpośrednio z Wawelu, Edward Gierek udał się na pobliską ulicę Kanoniczną, której budynki poddawane są kompleksowemu zabiegom rewolucyjnym. Przy ulicy tej jednej z najpiękniejszych, wczesnonośnawskich ulic Europy, znajdują swe siedziby związki twórcze. I sekretarz KC PZPR odwiedził krakowski Oddział Związku Literatów Polskich mieszczący się w niedawno przekazanym i odnowionym renesansowym pałacyku. Z zainteresowaniem obejrzał odkryty niedawno na ulicy Kanonicznej „żelazny skarb Wiślan” — tzw. pla-

cidła służące przed wiekami jako środek wymiany i surowiec do wyrobów narzędzi. Edward Gierek z uznaniem mówił o efektach trudu konserwatorów krakowskich zabytków. Jednym z wielu przykładów powszechności wysiłków całego kraju w dziele ratowania starego Krakowa jest odbudowywane przez społeczeństwo Warszawy Collegium Juridicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, mieszczące się naprzeciwko siedziby krakowskich pisarzy.

I sekretarz KC PZPR odwiedził także wspaniałe odnowiony w Ryńku Głównym budynek — siedzibę krakowskiego Oddziału Towarzystwa „Polonia”. Wśród wielu słów uznania dla twórców odrestaurowanego obiektu i dla jego gospodarzy znalazły się gratulacje dla profesora krakowskiej ASP Witolda Chmielewskiego — autora ekspozycji w Domu Polonii w Nowej Hucie. To tradycyjnie już miejsce manifestacji wielkoprzemysłowej klasy robotniczej Krakowa — odświętione udekorowane. Plac tonie w biel i czerwien. Ponad transparentami, głoszącymi pochwałę robotniczego trudu i podziwianiem dla obchodzących swe święta — hutników i budowniczych Nowej Huty rozpościera się ogromny stylizowany niastkowy orzeł. Wśród zgrupowanych — delegacji hutników ze

dziecką delegacją partyjno-rządową z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Iwanem Archipowem powitał serdecznie prezydent miasta Krakowa — Edward Barszcz.

Następuje szczególnie uroczyste spotkanie — dekoracji odznaczonych państwowymi 223-osobowej grupy hutników i budowniczych kombinatu nowohuteckiego i powstałej wokół niego Nowej Huty. Są wśród odznaczonych także ci, którzy przed 30 laty rozpoczęli budowę pierwszego w Polsce socjalistycznego miasta i będącego jego sercem — zakładu.

Aktu dekoracji dokonali: Edward Gierek i Kazimierz Barcikowski.

W imieniu uhonorowanych serdecznie podziękował Tadeusz Cader, który podzielił się Wspólną Wielkością uczestników spotkania refleksją o aspiracjach tej młodzieży, która przybyła przed 30 laty w okolice Krakowa by budować Nową Hute, aspiracji, które zostały urzeczywistnione.

Stutysieczna rzesza mieszkańców Krakowa wypełniła w godzinach popołudniowych plac przy pomniku Włodzimierza Lenina w alei Róż w Nowej Hucie. To tradycyjnie już miejsce manifestacji wielkoprzemysłowej klasy robotniczej Krakowa — odświętione udekorowane. Plac tonie w biel i czerwien. Ponad transparentami, głoszącymi pochwałę robotniczego trudu i podziwianiem dla obchodzących swe święta — hutników i budowniczych Nowej Huty rozpościera się ogromny stylizowany niastkowy orzeł. Wśród zgrupowanych — delegacji hutników ze

☉ Dokończenie na str. 2

Z prac Prezydium Rządu

Na posiedzeniu rozpatrzone przedsięwzięcia dotyczą ce usprawnienia pracy ceń i kosztów projektowych w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym, których działalność wiąże się z budownictwem mieszkaniowym i ogólnym. Jest to niezbędne ze względu na szybko zwiększające się w tym regionie rozmiary tego rodzaju budownictwa. Biorąc pod uwagę znaczenie wzrastające potrzeby woj. katowickiego na produkty mleczarskie, Prezydium Rządu wyraziło zgodę na rozpoczęcie w tym roku budowy zakładu mleczarskiego w Tychach. Będzie to obiekt o docelowej zdolności produkcyjnej ok. 700 tys. litrów mleka na dobie. Prezydium Rządu rozpatrzyło również kolejne problemy wynikające z planu pracy dotyczącego realizacji uchwały XIV Plenum KC PZPR poświęconych rozwojowi przemysłu drobnego.

Sesja polsko-rumuńskiej Komisji Współpracy Gospodarczej

W Warszawie zakończyła 22 bm. obrady XIII sesja polsko-rumuńskiej rządu Komisji Współpracy Gospodarczej. Delegacją obustronną przewodniczyli wicepremierzy Jan Szydłak i Janos Fazekas. Zasadniczym tematem obrad były zagadnienia bieżącej i perspektywicznej współpracy gospodarczej. Stwierdzono, że w okresie jakiego upłynął od poprzedniej sesji minist-

Depesza z Polski

Z okazji święta narodowego Luksemburga, przypadającego w dniu 23 bm., przewodniczący Rady Państwa HENRYK JABLONSKI wystosował depeszę gratulacyjną do wielkiego księcia Luksemburga JANA. (PAP)

Szczecin - gospodarzem centralnych uroczystości Dni Morza

W Szczecinie odbędą się 23 bm. centralne inauguracyjne uroczystości Dni Morza. Tegoroczne święto ludzi morza, które odbywa się w jubileuszowym roku 35-lecia Polski Ludowej, obchodzone jest w poczuciu dumy i satysfakcji z osiągniętych dokonań. Warto bowiem podkreślić, iż do piero w Polsce Ludowej spełniły się odwieczne marzenia i dążenia naszego narodu do Polski morskiej. Wideoznym przykładem szybkiego rozwoju polskiej gospodarki morskiej jest Szczecin — miasto, które obecnie najbardziej zasłużonych ludzi morza,

Alarm przeciwpowodziowy odwołano

W Wałbrzychu pracowały 22 bm. w normalnych warunkach już prawie wszystkie miejscowe zakłady przemysłowe. Załogi trzech kopalń węgla kamiennego kontynuowały prace przy wykopaniu wody z zalanych szybów i pokładów. Na osuszonych poziomach rozpoczęto już wydobycie węgla. (PAP)

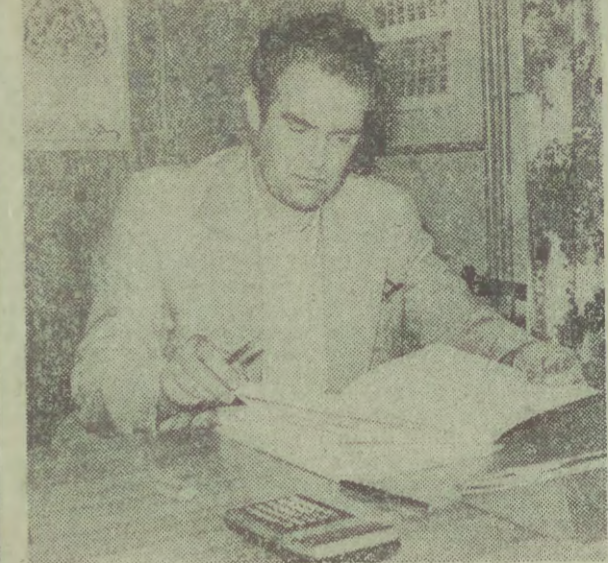
B. prezydent Lule uprowadzony?

Radio BBC podało w piątek, że B. prezydent Ugandy Jusufu Lule został uprowadzony przez członków armii ugandyjskiej w nieznanym kierunku. Według informacji BBC, B. szef państwa miał zostać uprowadzony przemocą ze swej rezydencji w Kampali.

Nasze Rozmowy

Port nie guma...

Od 23 lat związany jest z portem gdańskim inżynier ALOJZY DATA, obecnie szef działu programowania rozwoju portu. Z wykształcenia budowniczy urządzeń hydrotechnicznych, uczeń prof. Hueckela, był już w porcie kierownikiem robót, inspektorem budowlanego nadzoru, szefem działu technicznego ZP Gdynia. Dział programowania rozwoju portu jest nową komórką organizacyjną, za czynnymi więc naszą rozmowę od pytania jakimś sprawami one się zajmują? — Nasz dział — wyjaśnia inż. Data — istnieje zaledwie od dwóch lat. — Rozumiem, że zastanawia się pan nad celowością powołania tej komórki, skoro sprawami programowa-



Alojzy Data, szef działu programowania rozwoju portu.

nia rozwoju portu, tak w kategoriach wychodzenia naprzeciw bieżącym potrzebom, jak i dalekosiężnych przedsięwzięć prognostycznych, zajmują się inne wyspecjalizowane organizacje: Ośrodek Badań i Rozwoju przy Zespole Portów, Instytut Morski. Poczynania naszego działu są zresztą skoordynowane przez OBR, choć jednakże o to, byśmy mieli możliwość rozwiązywania bieżących problemów portu (technicznych czy eksploatacyjnych) tutaj, na miejscu, by z kolei o kierunkach prac planistycznych, czy prognoz rozwoju portu i całej branży współde-

Delegacja KC KPZR na Wybrzeżu



Fot. J. Fojerworny

W obradach sesji uczestniczyli ambasadorowie obu krajów Jerzy Kuśiak i Ion Cozma. Wyniki obrad ujęte zostały w protokole XIII sesji, podpisanym na ich zakończenie. (PAP)

Wizyta T. W. Młynczaka w Elblągu

Wczoraj w Elblągu przebywał przewodniczący CK SD, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Tadeusz Witold Młynczak, który zapoznał się z realizacją wojewódzkiego programu rozwoju usług i rzemiosła. W towarzystwie przewodniczącego WK SD Bolesława Misztala gościł z wizytą w Elblągu sekretarz ZW TPPR — Antoni Juriew. Następnie wzięli przy Złotej Bramie przed prezesa Gdańska Jerzego Młynarczyka radzieckiego gości zwiędził gdańska Starówkę i Ratusz Głównomiński, dużej zatrzymując się w dziale, ilustrującym zniszczenie miasta w działaniach wojennych.

Pogoda

Jak nas poinformował dyżurny synoptyk, dziś na Wybrzeżu zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Po południu możliwe burze i przelotne opady. Temperatura od 13 do 14 st. rano do 24 st. w ciągu dnia. Wiatry z kierunków południowo-wschodnich, umiarkowane. Orientacyjna na następne doby: miękka, przelotne opady burze. Chłodniej. (6)

„Fiata 126p” za 10 złotych wczoraj odebrano z Polmozbytu



Nie minął tydzień, a już mamy kolejnego szczęśliwca, któremu przekazaliśmy wczoraj „Fiata 126p” wygranego w naszej loterii fantowej. Szczęśliwy los trafił tym razem na p. WLADYSŁAWA GAFFKE ze Swarzewa w gm. Puck. Na zdjęciu prezentujemy szczęśliwego nabywcę losu za 10 złotych, kolo swego samochodu, a obok niego wręczającą mu kluczyki p. Annę Krawczykowską — kierowniczkę działu sprzedaży Polmozbytu, magazynierką - sprzedawcą Mariana Januszko i przedstawiciela naszej redakcji. W sprawnym obsłudze naszego klienta dzielnie sekundował kierownik salonu odbioru — Wojciech Sobieszczak. Nabywca szczęśliwego losu wielkiej loterii fantowej „Dziennika Bałtyckiego” odjechał własnym samochodem za 10 złotych do swej rodzinnej miejscowości. Każdy może spróbować szczęścia kupując nasze losy. 10 złotych nie majątek, a wygrane — samochody i inne atrakcyjne fany czekają!

Premier Desai powrócił do kraju

Premier Indii Morarji Desai powrócił w piątek do Delhi z podróży, w toku której złożył oficjalne wizyty w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji i Jugosławii. W krótkim oświadczeniu złożonym dziennikarzom, premier podkreślił, że jego rozmowy z przywódcami wszystkich krajów, które odwiedził, były pozytywne. (PAP)

Manewry w Egipcie

W Egipcie odbyły się wzwartek ćwiczenia wojsko we połączone z ostrym strzelaniem. Uczestniczyli w nich spadochroniarze i wojska desantowe. Obserwatory polityczni wyrażają pogląd, że jest to ze strony władz egipskich nowa próba wywarcia na cisku na Libie, kategorycznie potępiająca podpisanie

Lotnisko Heathrow sparalizowane

Jednolitowy strajk ogłosił pracownicy kontroli lotów i służb meteorologicznych Wielkiej Brytanii. Londyńskie lotnisko Heathrow jest praktycznie zamknięte. Podobnie dzieje się w innych portach lotniczych m. in. w Glasgow, gdzie ustal znak powietrzny. Na lotnisku Heathrow panuje chaos, tysiące ludzi koczują w poczekalniach. Bałagan potęguje fakt, że

Zostanie chwili

WASZINGTON. — „Stany Zjednoczone mogą się z samą siebie wyzwać, jeśli sytuacja będzie tego wymagała” — oświadczyl w piątek w Waszyngtonie szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Henry Kissinger. (PAP)

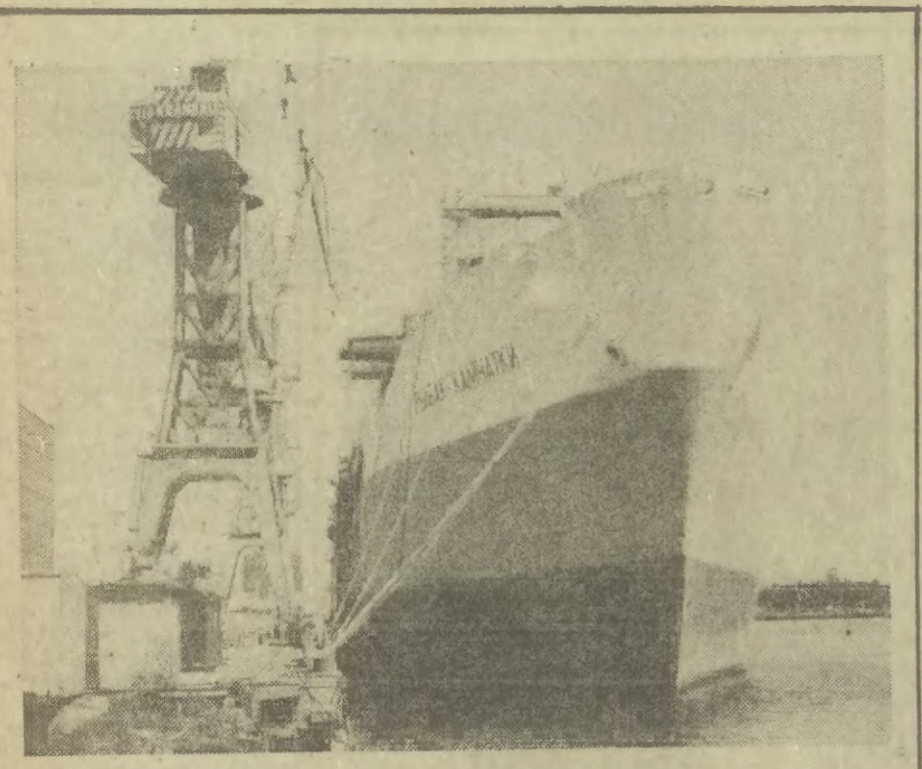
Przed weekendem wiele osób zamierza skorzystać z komunikacji lotniczej.

Strajkują także pracownicy brytyjskich stoczek oraz mechanicy i elektrycy, zatrudnieni m. in. w Izbie Gmin. Posłowie nie mogą korzystać z ciepłej wody, nie działa wentylacja. W radiu i telewizji nie podawane prognozy pogody. Strajkujący domagają się poprawy warunków pracy i pła-

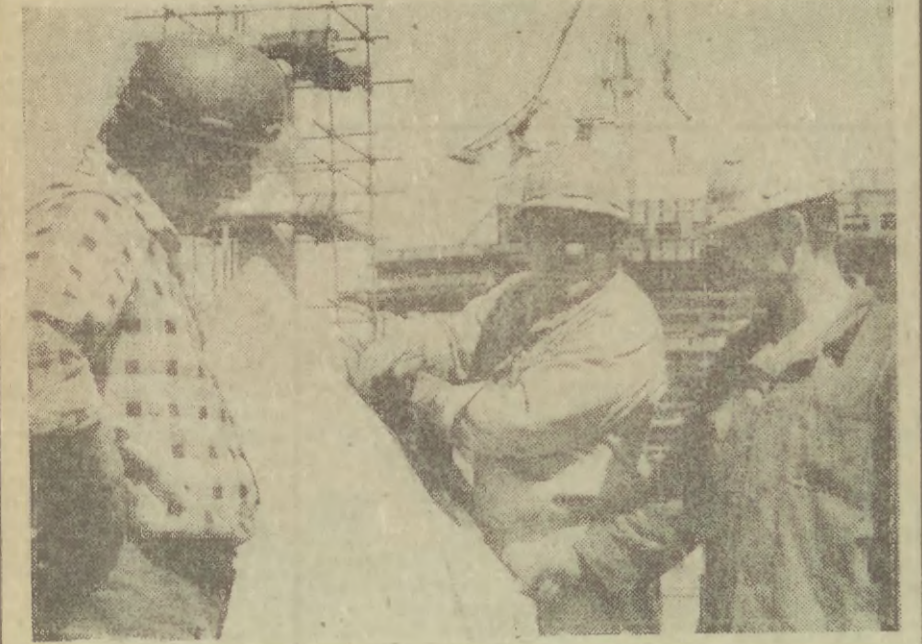
Przed weekendem wiele osób zamierza skorzystać z komunikacji lotniczej.

Strajkują także pracownicy brytyjskich stoczek oraz mechanicy i elektrycy, zatrudnieni m. in. w Izbie Gmin. Posłowie nie mogą korzystać z ciepłej wody, nie działa wentylacja. W radiu i telewizji nie podawane prognozy pogody. Strajkujący domagają się poprawy warunków pracy i pła-

(wok)



Uniwersalne bazy ze stoczni „Lenina”



Każda z nich ma moc produkcyjną potężnego zakładu: wydajność na je dną dobę obliczona jest na 220 tys. puszek konserw, nie licząc wytworzonej również ickry, ryby mrozonej w blokach, tranu, lecnicznego, mączki rybnej, oleju technicznego itd.

Projektantem generalnym uniwersalnych baz - konserwiarń typu B-670 jest mgr inż. Stanisław Pa jętkowski. Planowane są do eksploatacji w br. Proto- typ — „Konstytucja ZSRR” — przechodzi ostatni szlif. Drugi statek — „Rybak Kamczatki”, w- dowany na wydziale K-2 w kwietniu, br., znajduje się w fazie wyposażenia. Kierownik budowy mgr inż. Andrzej Rautz, który niemal już doświadczeń zebrał uczestnicząc w bu-

ton — autentyczne pływa jąca fabryki rybne wyposażone przede wszystkim mu okrętowictwu na dlu- go zapewnił primat w światowym budownictwie okrętowym, jest Stocznia Gdańska Im. Lenina. Wśród 315 statków rybac- kich przekazanych amato- rom krajowym i zagranicz- nym przez załogę tej stocz- ni — obok różnego typu trawlerów i trawlerów-prze- trawlerów, sejnów turczyko- wych i transportowców — czolowe uprzemysłowione bazy rybackie. Na wo- dach oceanów pływają 62 bazy rybackie czterech ty- pów, stanowiące połowę floty — o nośności 1174 000 ton razem ze Stoczni Gdańskiej Im. Le- nina. Jednostki te — po- zo- dwie typy „Gryf Pomorski” — zbudowane zo-

Święto na okrągło

NIE wiem, czy państwo zauważyli, ale wznoszą się różnego rodzaju naciski na świętowanie. W moim, jak bodaj w każdym polskim domu, świąt egiście przybywa. Dawniej świętowaliśmy tylko dół z czerwona karteczka w kalendarzu i było dobrze. Wylazły do syta, aż za dużo. Dziś moja latorka, która jeszcze nie wyrosła w szkole z klocków matematycznych prof. Semandiego, świętuje: imieniny — obowiązkowo, urodziny — jak na razie również obowiązkowo, dzień dziecka — obowiązkowo, święto rozpoczęcia szkoły — obowiązkowo, święto zakończenia szkoły — obowiązkowo. Druga latorka również nie chce być gorsza, pod tym przynajmniej wzglę- dem. Wreszcie do tego dochodzą liczne święta żony, babcel, koleżanek w pracy. Natomiast mężczyzna ma wiede tylko święto, kiedy nie musi sięgać po portfel. Ale właśnie tych świąt jest coraz mniej, a o ocaleniu jakiegos zaskorniaczka na koleżeńską okazję nie ma mowy. Na pocieszenie pozostaje fakt, że mężczyzna może jeszcze być panem z portfelem.

Jednakże zastanawiać musi w tej całej sprawie zupełnie co innego.

Przecież ni grzeczność i ni trzaskalo, a nowe święta — dzień kobiet, dzień nauczyciela, dzień dziecka, dzień matki, dzień babci — weszły na dobre do naszej świadomości, bo nie tylko do samego kalendarza. A o to znaczy, że weszły do świadomości? Obja-

Tomasz Jerko

wy tego są różne. Dzień nauczyciela, który jest dniem wyjątkowej urody, chociaż obchodzimy go jesienią, przekształcił się w dzień holdu i dziękczynienia przede wszystkim uczniowskiego dla tej nie pozabawionej samozaparcia pracy. Czegoś takiego jak dzień nauczyciela brakowało, bo na pewno nie pełnił tej roli i pe- nió nie będzie ostatni dzień roku szkolnego. Po prostu nie da się wówczas wytworzyć takiego klimatu. W os- tatni dzień roku szkolnego radości mieszają się z go- ryzną, a wdzięczność dla nauczyciela zależy bezposre- dnie od ocen na świadectwie. Do tego wszystkie głowy są zajęte wakacjami, wyjazdami, obozami, egzamina- mi, emocjami pierwszej pracy... Jesien na dzień nau- czyciela została więc wybrana trafnie również z po- wódów psychologicznych. Niezależnie od tych wszyst- kich okoliczności musi zdumiewać i to, że dzień nau- czyciela tak szybko, nawet wręcz błyskawicznie, za- domowił się w powszechnym obyczaju i stał się tra- dycją. Te sznury działy szkolnej, które w dniu nau- czyciela niosą choćby po jednym kwiatku! Same z siebie, nie mobilizowane. Te sznury dzieci, które w dniu nauczyciela idą trochę lepiej i jakby odświe- żonej ubrane! Czyż to również nie zaskakujące! Kiedyś kiedy pisma kobiece zaczęły lansować dzień babci, a było to stosunkowo niedawno, skłony byłem ostro protestować. Jeszcze jedno święto. Heż może być tych świąt. Po kilku latach okazało się, że święto ma ra- cję bytu, bo się niemal natychmiast przyjęło jak właśnie święto nauczyciela.

Podobnie sprawa ma się z innymi świętami. Nie było ich, nagle są i to są w ten sposób, jakby swym korzeniami sięgały hen w odległą przeszłość. Święta te, jak mi się wydaje, dlatego tak szybko zdobyły sobie prawo obywatelstwa, ponieważ były ich brak, ponieważ w takie święta mieliśmy głęboko ludzkie zapotrzebowanie. Faktycznie są one nie tyle okazją do dawania upominków i kwiatów, ale okazją do zacieśniania się więzi rodzinnych oraz do zacieś- niania więzi — jak w przypadku dnia nauczyciela — z ludźmi współtworzącymi klimat rodzinny. Dzisiaj- sze, ciągle niełatwe czasy dla rodziny, tym bardziej upowszechnianiu się i utrwalaniu tych świąt sprzy- ja.

Niejednokrotnie święta te spotykają się z atakami lub nawet programową wzdargą pod hasłami „dobre świętowanie”. Mniemam, że winniśmy się temu prze- ciwstawić, bo są one autentycznymi kolorami naszej zżywości.

Telewizyjna premiera „Wilków” Romain Rollanda

Najbliższy poniedziałkowy wieczór TV przedstawi pre- mierę „Wilków” Romaina Rollanda, przygotowaną przez Zespół Gdański TV. W ramach dramatu od- była się 18 maja 1958 r. w Paryżu i była wielkim skan- dalem politycznym. Rolland sgnął bowiem po głosną wówczas sprawę Dreyfusa — „Wilków” stanowią bespre- średnią interwencję artysty w polityczną aktualność dnia. Rolland unieślił wprawdzie akcję w 1703 roku, podczas rewolucji francuskiej, lecz aluzje do aktualnych wy- dawań były aż nadto prze- jrzyste.

Odczytywano „Wilków” jako protest przeciw wszelkim fałszywym procesom, jako dramat wielkiej rewolucji. Reżyser gdańskiego spektaklu, Jan Maciejowski, awrca swagę na inny aspekt dzieła Rollanda — możliwość oglą- dania estwiska suntuwa-

nego przeciwko sstaniom kon- wencjom społecznopolitycz- nym, estwiska podpatrzo- nego w momencie „stawania się”, sstaniestwa korygują- cego swe postępowanie w imię wiecznego ideałom, w które wierzy. Tytułowe wilki to — jak mówi reżyser — ci, którzy nie resna, a puchną w obliczu wielkich pres- sion, wymieniając sprawę na prywatny interes. Takie od- czystanie Rollanda gwarantuje ponadczasową aktualność dra- matu.

W poniedziałkowym spek- taklu sobaczym sstanych aktorów Teatru „Wybrzeże” Jerzego Frydryskiego, Hen- ryka Bist, Stanisława Mi- chałskiego, Marka Bargielow- skiego, Leszka Ostrowskiego i innych. Scenografią jest dziełem Barbary Kwady, a realizacji TV sstował Józef Redziwicz. (Jz)

Diabelska zagadka

OSZAR ten, od co naj- mniej czterech wieków owiany są sławą wielkiej zagadki i podrózników, znaj- duje się pomiędzy południo- wo-wschodnimi brzegami Sta- now Zjednoczonych, Kubą oraz Bermudami. Stąd też wia- nię jego nazwa: „trójkąt ber- mudski”. Ogółem obejmuje on około 360 tysięcy mil kwadra- towych Wód Oceanu Atlanty- ckiego, posiadając swój odo- wieniąk po przeciętnej stro- nie naszego globu, na Pacy- fiku, między Japonią, Filipina- mi i Wyspą Guam, z którym również wiąże się szereg po- pularnych i mrocznych kre- wów i legend i opowieści.

Jednym z pierwszych, któ- ry bezpośrednio zetknął się z tajemniczymi siłami dła- tającymi w rejonie „trójkąta bermudzkiego”, był według wszelkich danych... Kolumb. Wyruszywszy mianowicie w lipcu 1502 roku w drogę po- wrotną z Hiszpanii do Eu-ropy, po kilku dniach prze- biegającego spokojnie rejsu, dowodzący 32 łagowcami od krywa kontynentu amerykań- skiego natknął się na nie- zwykłe groźny huragan. Z ca- łej jego floty uratowało się wte- dy zaledwie 5 statków. Dziesięć wyrzuciło na plażę okolicznych wysp rozszalałe fale, słademnatost natomiast zginęło całkowicie bez wie-

ści, nie pozostawiając po so- bie najmniejszych bodaj śla- dów w postaci choćby tylko resztek olinowania bądź po- trząskanych fragmentów kad- łubów.

P IERWSZA urzędowa wamanka, dotycząca zagadkowego wydarzenia, jakie miało miejsce na obszarze „trójkąta”, nozwane go od pewnego czasu także diabelskim, pochodzi z kon- ca XIX wieku i sprowadza- na została przez sąd morski w Bostonie. Z jej treści można się dowiedzieć, że u schył- ku ubiegłego stulecia, kapitan szkunera „Ellen Austin”. Kiedy wszakże zaniechano już poszukiwania rebitków, statek-widmo ponownie poja- wił się w pobliżu szkunera. Sprawił wrażenie absolutnie sprzeczne, tyle tylko, że znow- świecił pustka. Tym razem nikt nie kwapił się jednak zająć miejsce swych zainio- nych kolegów. Niesamowitym żaglowiec towarzyszył jeszcze jakiś czas amerykańskiemu szkunerowi, przepadając na dobre podstęp następnego sztoru.

Tyle notatka sądowa, po- wstała w wyniku zeznań na- ocznych świadków zdarzenia, którego ani oni sami, ani też sąd nie potrafili wytłumaczyć w żaden sensowny sposób.

O PIS innej nie dającej się wyjaśnić historii po- chodzi z roku 1922. Ply- wacz pod flagą amerykańską szkuner „Caroll H. Deering” zepchnięty został przez silny wiatr na mieliznę. Stało się to w niewielkiej odległości od wybrzeży Florydy, niemie- dzy w zasięgu wzroku mary- narzy z zakwaterowanymi. Na- tylniczym podjęcie akcji ratunkowej uniemożliwiała wszelako utrzymująca się przez całą 24 godziny bardzo wysoka fala. Gdy wreszcie na- wieściło się na tyle, że

Przez potłowe bramki

MARIAN SIKORSKI z Wydziału Usług Zarządu Portu w Gdyni ma nerwy, jak postrkonki. Jak się go zdemeruje, wyruszy najwyżej ramiona mi i zaknie w duchu. Ale „cheese” numer siedem ma na zawołanie. Musi, bo inaczej nie dotrwałby do końca zmiany, a radiotele- fon mógłby pęknąć od nad- miaru decybeli. Pięć koloro- wych telefonów spokojnie czeka na niego na redzie „Anglika”.

— Panie Michał — mó- w do pilota. — Niech pan się teraz „kopnie” po tego

będzie najmniejsza, żeby wykonać swój wyuczonej, tygrys skok. Wreszcie jest, dżółb prawie otarł się o trap, ręce i nogi wy- strzeliły w powietrze, a dionie mocno zwarył się na trapowej linie. Pod sto- pami zostało dwadzieścia pięć metrów głębokiej, ma- zistej toni. Ale już buty trafiły na stopnie i po- woli pisał się pod górę.

— No — powiła go ka- pitana „Anglika” na po- klądzie. — Dobrze, że pan jest. Myślałem już, że tu będę zimował.

Ryszard Marzec

„dzemajda”. Damy go na „Roterdamskie”.

— Które holowniki pój- dą? — „Kronok” i „Mars”.

— Dobra, niech zaraz wy- chodzą. Szkoda czasu.

Michał Choma, kapitan ż.w. ma prawie pięćdzie- siatkę na karku, ale wy- gląda zaledwie na czter- deści. Być może, że to waskie, dopasowane w biodrach „dziny” i młodzi- zowa, koszułka nadająca mu tyle młodzieńczości. W każ- dym razie w tym czuje się najlepiej i szlag go trafia, gdy musi się przebrać w ciemny, marynarski uni- form przy trzydziestostop- niowym upale. Ale co zro- bić, służba nie druzba i An- glik mógłby się obrazić, al- bo pomyśleć, że przysłał mu na mostek cumowniczo- go.

Pilotówka wali prosto na statek. Dziesięć we- złów wystarczy, aby do- jeżdż w parę minut po- samą burtę. Prawie już pod rufą robi nagły zwrot w lewo, żeby obrócić się prawą burtą i trafić pro- sto na trap. Choma już stoi na dziobie. Czeką na moment, kiedy odległość

CHOMA skrzywił twarz niby w uśmie- chu, ale nie powie- dział na razie nic. Znał ich wszystkich jak dzia- rząwą kieszeń. Sam prze- cież przez wiele lat do- lotów nadawało wysoką rangę i było kto nie bę- dzie tu z niego kpił.

— Chyba sponkaliśmy się już w Nigerii? — po- wiedział nagle usmie- chając się do niego.

— W Nigerii? — zdziwił się Anglik.

— Tak, byłem pilotem w Lagos.

— W Lagos? — zdziwił się jeszcze bardziej.

Tym razem Choma w- śmiechnął się ironicznie.

— Będzie pan wpro- wadzał ze mna, czy sam? — powiedział już tak s- głupia frant, żeby go dobić.

— Ja się do tego nie wtykam. To pan tu jest pilotem. Możemy wcho- dzić.

Maszyna skoczyła małą naprzód. Z dziobu i rufy podano liny, które wy- brał ludźle boskami z holowników. Nie było więcej niż trzy stopnie w skali Beauforta. Zatożka prawie spokojna, senna i manewr wydawał się łatwy. Choma poprosił ka- pitana o pozwolenie wejścia.

Oficer dyżurny Fran- cisek Klon spojrział szybko na tablicę i na- brzeżni, gdzie już wzo- dnieją zacumowane statki i na falochron, czy brama akurat są wolne.

— Można wchodzić. Do- ga jest wolna.

Tu, z wlezy kontrolnej Kapitana Portu na- brzeża, falochron i redę widać, jak na dłoni. Każda większa awaria za- uważalna jest natychmiast, zanim zabrzmi jeszcze sy- gnał radiotelefonu. Ale na razie wszystko idzie gładko. Klon i zastępca szefa kapitanatu inżynier nawigator Józef Górka już stoją w oknach i obserwują pracę Chomy współdziałającego z do- wódcami holowników. Nagle Górka skacze do radio- telefonu i naciska przy- cisk.

— „Strażak”! Co do che- lery nie widział, że na- brzeże jest uszkodzone! Całą wstecz!

Tuż pod bokiem kapita- natu „Strażak” podszedł za blisko do naprawianego nabrzeża i otarł się o wy- stające zbrojenie. Gdyby siła uderzenia była wię- ksza, część prawej burty została by rozpruta. Całe szczęście, że Górka to w porę zauważył. No cóż, szef musi mieć oczy otwar- te na wszystko.

— Wchodzi! — powie- dzał nagle Klon.

Górka oderwał oczy od manewrującego „Strażaka”. Choma wprowadził akurat „Anglika” przez bramki. Holowniki wstrzymywały teraz rozpedzonego ko- losa, by siłą impetu nie wortal się w nabrzeże. Ale Choma, doświadczony pilot. Już nie pamięta się statków wprowadził w swoim życiu. W każdym razie zjadł żeby na tej ro- bocie. I teraz, gdy burtę woltę przez prawą burtę, aby statek znalazł się cały w portowym basenie, widać że to dla niego nie pierwsza.

NA chwilę przy na- brzeżu zacumowany zostanie kolejny sta- tek z ładunkiem, a Choma rejdzie na ląd i zaceka w swoim pokoju, na kolejny statek.

Patrioci z Powiśla patronami szkoły w Kisielicach

ORAZ częściej mło- dzieź szkolna Powiśla sięga do ulubionych tra- dycji, walczy o polskos- tów biblioteka, rożera- bowa w 1929 roku przez hitle- rowców, sycenia szeroko nie tylko w Sztumskim.

Waplejski patio był mien- nym czestym sponakiem pol- skich nauczycieli i okolicz- nych szkół. Uczestniczył w za- kładaniu przez Helenę Siera- kowską placówek polskiej oświaty dotychczas państwa- apnia przekazy, która wi- stywiała wszystkie szkoły to- waryżniwa nie radzieli, niż- szym w miejscu. Nigdy nie przyjeżdżał do szkoły z pustymi rekami. Organizator szkół polskich na Powiślu Jan Honekik pisze o niej w swej książce „Mój walek, a mój- mym estal”. „Sierakowska była osobą dostępną i popu- larną, a przede wszystkim od- datła opierę nad powierzoną jej oświatę szkolniczą i oświ- aty. Wśród szerokiej mas ludowej była bardzo lubiana. Nie można oczy- wiście uosowić tego s ja- kimś demokratycznym po- glądam. Herabina była arysto- krawką i bynajmniej nie mia- la szmaru wyszycie się swoich przekonań. W sponośności szejakich z ludem potrafiła jednak znaleźć odpowiednią ton, żeby stworzyć pomost między sobą a nim”.

Działalność społeczna i cha- rakterystyczna na wielką skalę ob systematycznych sykkan- wdział wielecekich wprędy z czasem rodzinie Sierakowskich w powzięnie kłopoty mate-

rialne. W 1935 roku trzeba było opuścić rodzinne Waple- wo. Ostatnim miejscem zamieszkania Stanisława i He- leny stał się Osiek koło Brodnicy. Tam w wreszcie 1938 r. zostali oboje zamorio- wali przed gestapo.

Dobrze się dzieje, że ludzkie tak zasłużeni dla polskiej oświaty jak Sierakowcy pa- tronować będą jednej ze szkół Powiśla — regionu, w którym żyli pracowali. Szkoła w Kisielicach, powsta- la w 1948 roku, wychowała już wielu specjalistów, pracu- jących dziś na terenie woje- wództwa śląskiego, Dąbska, po trzydziestu latach, jest to już duża, prężna placówka przygotowująca techników rol- niczych.

Dyrektorem Zespołu Szkół Rolniczych w Kisielicach jest mgr inż. Artur Kopsanski. Hód szkolny Sierakowskim w tak pięknej formie, to jesto- wychowawsza inicjatywa na XXX-lecie szkoły.

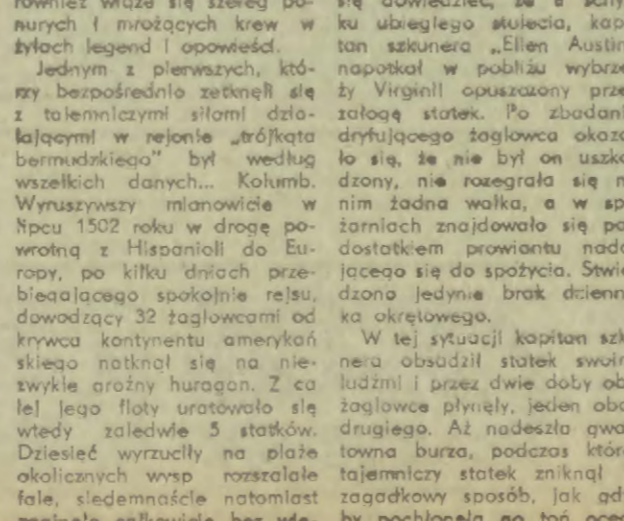
Na rocznicę sponosona została wuzka. Stanisława i Heleny Sierakowskich zbra- la Tomaszewska. Obiecał swój przyład także weteran przy odwołowej, współpra- cujący przed laty z Siera- kowskimi. Ostojnieta zostanie tablicą pamiątkową, poświę- cona pamięci Patronów.

KRYSTYNA MUSZYŃSKA

stały na zamówienie amia- tora radzieckiego.

Zmieniająca się z bie- giem lat sytuacja w ryba- łostwie powoduje, że w jednostkach tego typu, a szczególnie — bazach, za- chodzą największe zmia- ny w sposobie eksploata- cji i ich wyposażeniu. Po- wstaje konieczność budo- wy nowego typu baz dla floty przeznaczonej do po- ławów na wodach otwar- tego oceanu. Odzwiercie- dleniem tego jest ostat- nia seria tego rodzaju statków powstających w Stoczni Gdańskiej im. Le- nina na zamówienie Mini- sterstwa Gospodarki Ryb- nej ZSRR. Są to uniwer- salne bazy - konserwiar- nie o nośności 11,5 tys.

Fotografowali Z. Kosycarz



galunków, takich jak ma- krela, sardyna, sajra itd.

dujący załogi dla zatorcia po- sobie wszelkich śladów, po- il- wojnie światowej wysunęli poglądy, że w rachubę mogą wchodzić działające z ukry- cia i kontynuujące swoją przy- watną wojnę niemieckie o- krety podwodne, nie wyku- rzono nawet fantastycznej li- potczy o świadomych atakach ze strony przybyszów z ob- cych galaktyk. Dość prawdo- podobnie wydaje się notami- stami twierdzenia niektórych naukowców przybłądzących udo- wodnić, iż w tym rejonie At- lantyku powstaje co pewien czas ogromny wir wodny, wy- wolywany różnicą tempera- tury na powierzchni i w gło- biny, czemu może towarzy- szyc szereg najprzeróżniej- szych zjawisk w morzu oraz w powietrzu z zaburzeniami magnetycznymi włącznie. Są to jednak oczywiście nielam- nie potwierdzone teorie.

Niewykluczone, że pewno- światło na sprawę „trójkąta bermudzkiego” rzuci szczegó- łowa analiza badań przeprowa- dzonych niedawno przez wspólną, radziecko-amery- kańską wyprawę w ten obszar. Półki jednak co, nie- zwykłość diabelskiej tajemni- cy, fascynuje ludzi na całym świecie, na równi z zagadką powstania z Loch Ness i z po- jawiającymi się nad naszą Ziemią UFO.

Krzysztof W. Dębicki

Roman Ciesielski

Zamykasz oczy przed bliskiem i uśmiechasz się do słońca... mam adres i trafiam tam na pewno...

Perła bez korony

HO, ho! Frombork to ma szczęście - zwykła się słyszeć we wszystkich miasteczkach nad Zalewem Wiślanym...

Przyjeżdżnych jak na lekarstwo. Prawdziwa bomba wybuchła zwykle na przełomie maja i czerwca...

wody". Na pytanie, w jaki sposób mam to robić, nie otrzymuję odpowiedzi...

ołów miasta. - Z inwestycjami kłopot, a tak już w przyszłym roku przystąpię do zagospodarowania...

Stanisław Dauksza

Tina z Istana Klang

ABY uniknąć ewentualnych potknięć, sens toaistu przedstawiłem ambasadzie...

- Mówisz, na takówkę do Kuala Lumpur, że rowem? Zaczekaj. Weźmie od kapitana kopertę i napisze...

Zapieliśmy pasy, "Mercedes" rwał pędem. Dionie Tina na kierownicy drżała...

Książka tygodnia

"Na widoku" jest chyba najciekawszą z dotychczasowych książek Bolesława Faca...

miecka współczesność. Bohater nie uznaje kompromisów, skrupulatnie liczy wszystkie...

Marek Ryczkowski

nt wielkiego astronoma, mikroklimat, rozwinęta baza turystyczna i zalew o ciekawych, spokojnych wodach...

NACZELNIK miasta i gminy Bogdan Jussis sprawnie wrażeń gospodarza energicznego i obojętnego z realiami...

wiek by nie był - miejscowych władz nie mogą przynieść widocznych efektów...

Ognisko wiedzy rolniczej

POROZUMIENIE zawarte przed paru laty między wojewodą gdańskim a rektorem Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie...

tym przypadku alternatywny warunek dostania się na te studia. S. STUDIA zaczęły w styczniu w Gdańsku-Lipcach...

nych ćwiczenia trwają niekiedy od 6 rano do 23 w nocy. Zwalniająca się wykładają akurat zajęcia z chemii i fizjologii roślin...

PODOBNYCH barier i niekonsekwencji w Fromborku znaleźć można znacznie więcej...

Wiedzieliśmy o tym, że w Kuala Lumpur do grot skrajnych się w świetle reflektorów kryształami stalaktytów i znów goniliśmy do centrum...

Złodziejstwo

Z raportu o złodziejstwie i złodziejach: "Panie, kradną wszystko co pod ręką: - A pilnowane? - Pilnowane też pilnują..."

dy fach, aby go skrzętnie i z pozostawieniem uprawić (w tym przypadku ze szkoda), wymaga dużej biegłości manualnej i pewnego kunsztu...

Z kart historii

22 czerwca 1941 roku Niemcy hitlerowskie napały na Związek Radziecki. Hitler rzucił do walki ogromne masy ludzi...

Początek końca III Rzeszy

trioty i międzynarodowy Kruż Rad. Mimo zajęcia znacznych obszarów ZSRR już w piąty miesiąc wojny hitlerowskiej...

Złodziejstwo

nicka. Teraz z tą zbiegalską tak się nie spieszą, bo i rzemień nie są w cenie, a i koni mało...

Złodziejstwo

Na Przymorzu własnemu nie ostatni raz, zdawałoby się, wyszobrowano samochody, skradziono narzędzia, rowery, opony...

W pobliżu małego ekranu

ABSOLWENCI renowanego, stołecz- nego ogólniaka zaproszeni zostali przez „Siódmkę” do rozmowy, podsu- mowującej niejako — po- bliżniej i w ogromnym skrócie, rzecz jasna — ich dwunastoletni okres nauki. Zamykający pierw- szy etap, w którym wed- ług ich słów było się pro- wadzonym, otocznym o- pieką, a który został def- nitywnie zakończony, mi- mo że młodzi ludzie wca- le nie uważają się za do- rżących.

Więc pierwsze stwierd- zenie — sygnał, pierwsze słowo — hasło (wypisywa- nie ich odbywało się pod- czas audycji, jednak jesz- cze na szkolnej tablicy); egzamin dojrzałości, matu- ra, dyplom, ukończenie średniej szkoły nawet dla nich samych nie jest now- nożnacznym z patentem na

całmi, zawsze gotowi do wsparcia i pomocy. Absolwenci liceum, z którego 97 proc. dostaje się do studia, prezentowa- ni jako zwycięzcy olimpi- ady, typowani przez szko- łę bez egzaminu na stud- ia nie są chyba — jak zresztą ich rówieśnicy — tak zupełnie do życia do- rostłego nie przygotowani. Mówili co prawda o so- bie jako o młodych gwiazdkach, którym nieob- cy jest motyw opłacalno- ci w wyborze dalszej dro- gi.

rysowali sympatyczny wlas- ny uśmiech. I chyba do- brze, że potrafią się cie- sząc z byle czego, że nie czują jeszcze zbytnio cięż- ładu codzienności i odpo- wiedzialności. Ale jedna sprawa nie daje mi w tym wszystkim spokoju. Jedno pytanie, a nie znajdując na nie odpowiedzi. Gdzie leży błąd w kształtowa- niu i wychowywaniu mło- dych skoro za niewiele lat czy nawet miesięcy piszą do tej samej „Siódmki” roz- paczliwe listy z wołaniem

lecznie pracować dla ra- towania młodych bliźnich? Na pierwszy apel zgło- siło się 140 osób i to o- czwyciście cieszę. Do akcji włączyli się młodzi pracow- nicy naukowcy z Wydz. Psy- chologii Uniwersytetu Wa- szawskiego, ludzie do- brej woli z ośrodka spo- łeczno - prawnego. Będą szkolili tych ochotni- ków w umiejętności two- rzenia klimatu do rozmo- wy, do wspólnego szuka- nia ratunku dla samot- nych, dla nie dostosowa- nych, dla nie umiejących znaleźć swego miejsca w rodzinie, miejscu pracy, wśród ludzi. Będą starali się nauczyć innych tworze- nia środowiska pomocne- go dla innych. Akcja jest ze wszelkim aplauzem i potrzebna, pytanie jednak, dlaczego jest tych młodych zagubionych aż tylu i gdzie ich w proce- sie kształtowania gubimy, pozostaje nadal otwarte.

Barbara Kanold

Młodzi

Wielkie hasła typu „ra- zem”, powoływali się na solidarność grupy, klasy, wspominali o kształtowa- niu osobowości, o kształtowa- niu osobowości, jednak przykłady dawali bardzo naiwne, wręcz dzieci- ckie. Sloganami usiłovali wy- kazać się od poważniej- szych starmulowań, od po- dejścia do tematu cał- kiem serio. A w końcu na

gl. Pisał hasła typu „ra- zem”, powoływali się na solidarność grupy, klasy, wspominali o kształtowa- niu osobowości, o kształtowa- niu osobowości, jednak przykłady dawali bardzo naiwne, wręcz dzieci- ckie. Sloganami usiłovali wy- kazać się od poważniej- szych starmulowań, od po- dejścia do tematu cał- kiem serio. A w końcu na

o ratunek, z prośbą o po- moc w sytuacji — dla nich — bez wyjścia. I dla- czego jest ich tak wiele, że autorzy Studia „Ratu- nek” podejmują w myśl hasła „nie ma sytuacji bez wyjścia” akcję za- krojona na szeroką skalę, szukania, szkolenia i orga- nizowania zastępu ludzi dobrej woli, skłonnych spo-

Mapie kontaktów eksportowych z kra- jami trzeciego świa- ta, rozwijanych przez Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Navimor” z Gdańska, znaczące miej- sce zajmuje Afryka. Li- bia, gdzie stanyły wybud- owane przez Polaków przy- stanki pływające; Angola, która dzięki polskim do- stawom oraz pracy ekspa- tów i wykładowców przed- mięciem otworzyła pier- wszą w swych dziejach szkołę rybołówstwa mor- skiego; Sudan, gdzie trwa modernizacja dwóch sto- życi rzecznych na Nilu; Nigeria, dokąd sprzedane zostały specjalnie przysto- sowane do połowów na szelfie afrykańskim pierw- sze polskie kretowce i wreszcie Mauretania, dla której rozpoczynamy bu- dowę jednostek rybackich. Kraje te stanowią przy- kłady aktywności prezen- towanej przez „Navimor”.

(Korespondencja własna)

W oparciu o mapę kontak- tów eksportowych z kra- jami trzeciego świa- ta, rozwijanych przez Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Navimor” z Gdańska, znaczące miej- sce zajmuje Afryka. Li- bia, gdzie stanyły wybud- owane przez Polaków przy- stanki pływające; Angola, która dzięki polskim do- stawom oraz pracy ekspa- tów i wykładowców przed- mięciem otworzyła pier- wszą w swych dziejach szkołę rybołówstwa mor- skiego; Sudan, gdzie trwa modernizacja dwóch sto- życi rzecznych na Nilu; Nigeria, dokąd sprzedane zostały specjalnie przysto- sowane do połowów na szelfie afrykańskim pierw- sze polskie kretowce i wreszcie Mauretania, dla której rozpoczynamy bu- dowę jednostek rybackich. Kraje te stanowią przy- kłady aktywności prezen- towanej przez „Navimor”.

W oparciu o mapę kontak- tów eksportowych z kra- jami trzeciego świa- ta, rozwijanych przez Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Navimor” z Gdańska, znaczące miej- sce zajmuje Afryka. Li- bia, gdzie stanyły wybud- owane przez Polaków przy- stanki pływające; Angola, która dzięki polskim do- stawom oraz pracy ekspa- tów i wykładowców przed- mięciem otworzyła pier- wszą w swych dziejach szkołę rybołówstwa mor- skiego; Sudan, gdzie trwa modernizacja dwóch sto- życi rzecznych na Nilu; Nigeria, dokąd sprzedane zostały specjalnie przysto- sowane do połowów na szelfie afrykańskim pierw- sze polskie kretowce i wreszcie Mauretania, dla której rozpoczynamy bu- dowę jednostek rybackich. Kraje te stanowią przy- kłady aktywności prezen- towanej przez „Navimor”.

formą współpracy gospo- darczej. Oto Polska za- warła z Senegalem kon- wencję rybacką, zakupu- jąc jako pierwszy kraj w tych latach licencje poło- wowe dla naszych stat- ków, a więc prawo do eks- ploatacji bogatych wód s- negalskich. W spłatach z tego tytułu, czołową po- zycję stanowił navimorowski kontrakt w Saint Louis. Zamiast wydawać dewizy, placiliśmy naszą robotą. Aneks do wspomnianej u- mowy, który podpisany został w ub. roku, rozsze- rza nasze uprawnienia po- łowowe na zasobnych łowi- skach Senegalu; jednocze- śnie ich finansowanie o- parte jest w całości o do- stawy „Navimoru”.

Stanisława Czarska

W oparciu o mapę kontak- tów eksportowych z kra- jami trzeciego świa- ta, rozwijanych przez Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Navimor” z Gdańska, znaczące miej- sce zajmuje Afryka. Li- bia, gdzie stanyły wybud- owane przez Polaków przy- stanki pływające; Angola, która dzięki polskim do- stawom oraz pracy ekspa- tów i wykładowców przed- mięciem otworzyła pier- wszą w swych dziejach szkołę rybołówstwa mor- skiego; Sudan, gdzie trwa modernizacja dwóch sto- życi rzecznych na Nilu; Nigeria, dokąd sprzedane zostały specjalnie przysto- sowane do połowów na szelfie afrykańskim pierw- sze polskie kretowce i wreszcie Mauretania, dla której rozpoczynamy bu- dowę jednostek rybackich. Kraje te stanowią przy- kłady aktywności prezen- towanej przez „Navimor”.

W oparciu o mapę kontak- tów eksportowych z kra- jami trzeciego świa- ta, rozwijanych przez Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Navimor” z Gdańska, znaczące miej- sce zajmuje Afryka. Li- bia, gdzie stanyły wybud- owane przez Polaków przy- stanki pływające; Angola, która dzięki polskim do- stawom oraz pracy ekspa- tów i wykładowców przed- mięciem otworzyła pier- wszą w swych dziejach szkołę rybołówstwa mor- skiego; Sudan, gdzie trwa modernizacja dwóch sto- życi rzecznych na Nilu; Nigeria, dokąd sprzedane zostały specjalnie przysto- sowane do połowów na szelfie afrykańskim pierw- sze polskie kretowce i wreszcie Mauretania, dla której rozpoczynamy bu- dowę jednostek rybackich. Kraje te stanowią przy- kłady aktywności prezen- towanej przez „Navimor”.

Przed premierą opery „Romeo i Julia”

JAK informują wstępne afisze, rozkrojone w Trójmieście, 30 czerwca o godz. 19 w Operze Bałtyckiej w Gdańsku odbędzie się premiera opery „Romeo i Julia” Charlesa Gounoda (1818-1893), jednego z najświetniejszych kompozy- torów francuskich, napisana według oryginalnej wersji dramatu Williama Szekspira (1564-1616), uznanego za najwybitniejszego twórcę światowej literatury drama- tycznej. Nazwiska wymienio- nych autorów są tak dobrze znane i w kulturalnym świe- cie uznane, że nie wymaga- ją żadnej rekomendacji. Szekspir był źródłem inspi- racji dla całego szeregu kom- pozycji — pierwszych słów różnych narodowości, którzy pisali w oparciu o jego utwo- ry opery, dzieła symfoniczne, baletowe, muzykę do drama- tów itp. Gounod, gwiazda francuskiej muzyki, mając 21 lat, kończył paryskie kon- serto i muzykę, otrzymując Nagrodę Rzymską. Po wielu kompozycjach rozma- itych form i przestudiowaniu twórczości różnych twórców muzycznych, skierował się ku operze. Napisał ich 12 i wiele innych dzieł, lecz jego światowa sława po dzień dzisiejszy utrzymała dwie opery: „Faust” i „Romeo i Julia”.

Na temat najbliższej pre- miery przeprowadziliśmy roz- mowę z dyrektorem artystycznym Opery Bałtyckiej, ZBI- GNIEWEM CHWEDCZUKIEM, i relacjonujemy jej przebieg. — Dlaczego wybrał pan dyrektorem właśnie „Romeo i Julia”? — Zafascynowała mnie ta opera ze względu na ducha- we pokrewieństwo pomiędzy Szekspirem i Gounodem. Szekspir napisał ten dramat w 1595 roku. Autor poświę- cił to dzieło miłości dwójga młodych ludzi. Nie ma w nim ani zazdrości, zbrodni, ani żądzy władzy, nie ma zawziętości miłości, ani in-nych namiętności, jakie np. kierują bohaterami „Hamle- ta”, „Krola Leara” czy „Mak- beta”. Gounod swoją wspani- alą muzyką uwzniosił ten szlachetny uczucia w ten sposób, że wszystkie inne postaci w tym dziele są jakby uzupełnieniem dla wy- rażenia tej nieszczęśliwej mi- łości. — To 5-aktowe dzieło wy- maga liczonej obsady aktor- skiej z dobrymi głosami, czy- jakby śpiewający podługą za- dania? — Ja fascynuję się Szek- spirem i mając do dyspozy- cji w operze młodych, zdol- nych tenorów — Jerzego Dąbrowskiego i Franciszka Przeszelskiego, widzę ich

— Zatem gratulujemy i wierzymy, że gdańska pre- miera „Romeo i Julia” — po 130 latach od premiery warszawskiej wypadnie „na ma- dół”. Ocenę o publiczność, która dla wybrzeżowych ar- tystów jest zawsze życzliwa.

Rozmawiał: Roman Heising

Ognisko rolniczej wiedzy

WYDAWAŁOBY się, że w najlepszej stosunko- wo sytuacji są stu- denci — rolnicy gospodar-ujący samodzielnie bądź z rodzicami. Praktyka by- najmniej tego nie potwier- dza. Część m. in. tych stu- dentów nie przyjeżdża na zajęcia konsultacyjne w przypadkach gdy wypadają akurat na ten okres szczególnie pilne prace po- łowe. Komplikuje to oczy- wiście studia. — Tam chcemy w przy- szłości stosować do celów szkoleniowych m. in. te- lewizję w obwodzie zamknę- tym. A także zamierzamy prowadzić produkcję kolo- rowych przeźrocz, w nastę- pnym etapie również ud-źwiękowionych, dla po- trzeb szkolenia rolniczego na naszym terenie. Bo tego typu pomocy naukowych jak przeźroczka, zwłaszcza związane z naszym tere- nem, brak prawie zupełnie — mówi dr J. Laskowski.

W ten sposób integralnie zaspokoić będzie można część potrzeb Punktu Kon- sultacyjnego. A także Woj. Ośrodek Postępu Rolnicze- go, który — głównie w Gdańsku-Lipcach, choć nie tylko — szkół rocznie na kursach ok. 10 tys. ludzi zatrudnionych w rolnictwie bądź na placówkach po- kolenych. — Tam chcemy w przy- szłości stosować do celów szkoleniowych m. in. te- lewizję w obwodzie zamknę- tym. A także zamierzamy prowadzić produkcję kolo- rowych przeźrocz, w nastę- pnym etapie również ud-źwiękowionych, dla po- trzeb szkolenia rolniczego na naszym terenie. Bo tego typu pomocy naukowych jak przeźroczka, zwłaszcza związane z naszym tere- nem, brak prawie zupełnie — mówi dr J. Laskowski.

W ten sposób integralnie zaspokoić będzie można część potrzeb Punktu Kon- sultacyjnego. A także Woj. Ośrodek Postępu Rolnicze- go, który — głównie w Gdańsku-Lipcach, choć nie tylko — szkół rocznie na kursach ok. 10 tys. ludzi zatrudnionych w rolnictwie bądź na placówkach po- kolenych. — Tam chcemy w przy- szłości stosować do celów szkoleniowych m. in. te- lewizję w obwodzie zamknę- tym. A także zamierzamy prowadzić produkcję kolo- rowych przeźrocz, w nastę- pnym etapie również ud-źwiękowionych, dla po- trzeb szkolenia rolniczego na naszym terenie. Bo tego typu pomocy naukowych jak przeźroczka, zwłaszcza związane z naszym tere- nem, brak prawie zupełnie — mówi dr J. Laskowski.

W ten sposób integralnie zaspokoić będzie można część potrzeb Punktu Kon- sultacyjnego. A także Woj. Ośrodek Postępu Rolnicze- go, który — głównie w Gdańsku-Lipcach, choć nie tylko — szkół rocznie na kursach ok. 10 tys. ludzi zatrudnionych w rolnictwie bądź na placówkach po- kolenych. — Tam chcemy w przy- szłości stosować do celów szkoleniowych m. in. te- lewizję w obwodzie zamknę- tym. A także zamierzamy prowadzić produkcję kolo- rowych przeźrocz, w nastę- pnym etapie również ud-źwiękowionych, dla po- trzeb szkolenia rolniczego na naszym terenie. Bo tego typu pomocy naukowych jak przeźroczka, zwłaszcza związane z naszym tere- nem, brak prawie zupełnie — mówi dr J. Laskowski.

W ten sposób integralnie zaspokoić będzie można część potrzeb Punktu Kon- sultacyjnego. A także Woj. Ośrodek Postępu Rolnicze- go, który — głównie w Gdańsku-Lipcach, choć nie tylko — szkół rocznie na kursach ok. 10 tys. ludzi zatrudnionych w rolnictwie bądź na placówkach po- kolenych. — Tam chcemy w przy- szłości stosować do celów szkoleniowych m. in. te- lewizję w obwodzie zamknę- tym. A także zamierzamy prowadzić produkcję kolo- rowych przeźrocz, w nastę- pnym etapie również ud-źwiękowionych, dla po- trzeb szkolenia rolniczego na naszym terenie. Bo tego typu pomocy naukowych jak przeźroczka, zwłaszcza związane z naszym tere- nem, brak prawie zupełnie — mówi dr J. Laskowski.

Echa muzyki młodzieżowej Po koncertach Eltona Johna w ZSRR

RADZIECKI rynek odbiorców muzyki pop, aczkolwiek ol- brzymi, jest dość herme- tyczny i w niewielkim stop- niu odbija światowe ten- dencje — co związane jest z dość rzadkimi wysta- pami wykonawców z Zacho- du. Natomiast w dziedzi- nie kontaktów z zachod- nymi wytwórniami płytowymi, które sprzedają do Związku Radzieckiego li- cencje na płyty z muzyką pop i rock — sytuacja wygląda (przynajmniej ilościowo) zapewne lepiej, niż w pozostałych europej- skich krajach socjalistycz- nych. Ostatnio, po koncer- tach grupy Boney M. w Moskwie i całkiem niedaw- nych występach Eltona Johna, zaczyna się mówić o „szerokim otwarciu” ra- dzieckiego rynku dla wy- konawców z wielu krajów zachodnich.

W ten sposób integralnie zaspokoić będzie można część potrzeb Punktu Kon- sultacyjnego. A także Woj. Ośrodek Postępu Rolnicze- go, który — głównie w Gdańsku-Lipcach, choć nie tylko — szkół rocznie na kursach ok. 10 tys. ludzi zatrudnionych w rolnictwie bądź na placówkach po- kolenych. — Tam chcemy w przy- szłości stosować do celów szkoleniowych m. in. te- lewizję w obwodzie zamknę- tym. A także zamierzamy prowadzić produkcję kolo- rowych przeźrocz, w nastę- pnym etapie również ud-źwiękowionych, dla po- trzeb szkolenia rolniczego na naszym terenie. Bo tego typu pomocy naukowych jak przeźroczka, zwłaszcza związane z naszym tere- nem, brak prawie zupełnie — mówi dr J. Laskowski.

W ten sposób integralnie zaspokoić będzie można część potrzeb Punktu Kon- sultacyjnego. A także Woj. Ośrodek Postępu Rolnicze- go, który — głównie w Gdańsku-Lipcach, choć nie tylko — szkół rocznie na kursach ok. 10 tys. ludzi zatrudnionych w rolnictwie bądź na placówkach po- kolenych. — Tam chcemy w przy- szłości stosować do celów szkoleniowych m. in. te- lewizję w obwodzie zamknę- tym. A także zamierzamy prowadzić produkcję kolo- rowych przeźrocz, w nastę- pnym etapie również ud-źwiękowionych, dla po- trzeb szkolenia rolniczego na naszym terenie. Bo tego typu pomocy naukowych jak przeźroczka, zwłaszcza związane z naszym tere- nem, brak prawie zupełnie — mówi dr J. Laskowski.

Muszle i ptaki



Krystyna Dziambor — „Przy stoń”, olej.

ma już liczący się dorobek wystawienniczy — ostatnio wystawiła wspólnie z Malgorzata Zakolską w galerii Offene Tür Hamburg, uzy- skując pochlebne zresztą re- cenzje. W oksykim klubie Kry- styna Dziambor wystawia u- rzekające pejzaże, których częstym motywem są muszle i ptaki. Przy czym te dwa symbole wplecione są zawsze w jakąś bogatą narrację, wynikającą z własnych do- znań czy przemyśleń. Kompo- zycja „w locie” przedstawia jakby dwa światy: wyciągnię- ty sylwetką labedzia, czy też „latającego” żurawia, spo- witego... smugami kondensa- cijnymi współczesnych samo- lotów. „Muszla” z kolei zwi- eściła się na dzień morza, umie- szczona jakby w głębokim le- żu; fale rzeczywistości zają- mują się nad nią. Trochę jest w tym nastroju Andrze- ja, trochę własnych wspom- nień — zainteresowanie ornitologiczne zrodziło się m. in. stąd, że „Kryśka” leśniczan- ka” dzieciństwo spędziła na pograniczu Borów Tucholskich. Jest to malarstwo w znac- nym stopniu „kobiece” — tak przynajmniej zwykle je określał pewien sposób po- dejścia, do tematu zwiász- cza. Pokazano na wystawie „Kraśka” odbiega np. cha- raktem od pozostałych pr- ców, wprowadza nawet do nich pewien dysonans. Zrodziła się stąd, iż m. Krystyna ma za swym okiem warsztat blacharki samochodowej, do którego trafiają właśnie róż- ni rozbitekowi po kraksach i kolizjach. Wraki samocho- dowe mogą same w sobie mieć jakąś fascynującą po- tege — tyle że jest to temat fatalistyczny, w każdym razie trudno doszukać się w nim optymizmu; a taka jest wła- śnie jedna z cech twórczości p. Krystyny. Więc zamiast wraków uśmieła sobie inny cykl tematyczny: teatr, w któ- rym znaleźć można tak róż- norodne elementy, jak czo- wiek, ruch, gesty, mimika. Ja uważam jednak, iż naj- lepiej czuje się autorka w pejzażu. Przekonała mnie o tym „Noc w porcie rybac- kim” (kompozycja w owolu- sprawie to wrażenie jakiegoś malowniczej zatonki, oku- zuje się natomiast, iż jest to zapamiętany widok przez bu- loj — podczas podróży morskiej do Kopenhagi) oraz „Ujście” — piękny pejzaż rzeczki, wijącej się w wawo- zice; inspiracje kaszubskie.

ZAGRANICZNE AKTUALNOŚCI PŁYTOWE

Na amerykańskiej liście najlepiej sprzedawanych singli z muzyką soul i pokrewną są m. in. następujące pozycje: Ring My Bell — Anita Ward; Ain't No Stopping Us Now — Mc Fadden and Whitehead; We Are Family — Sister Sledge; Shake — Gap Band; Hot Stuff — Donna Summer; I Wanna Be With You — Isley Brothers; Boogie Wonderland — Earth, Wind and Fire; Emotions; Reunited — Peaches and Herb; Disco Nights (Rock Freak) — G. G.

W ten sposób integralnie zaspokoić będzie można część potrzeb Punktu Kon- sultacyjnego. A także Woj. Ośrodek Postępu Rolnicze- go, który — głównie w Gdańsku-Lipcach, choć nie tylko — szkół rocznie na kursach ok. 10 tys. ludzi zatrudnionych w rolnictwie bądź na placówkach po- kolenych. — Tam chcemy w przy- szłości stosować do celów szkoleniowych m. in. te- lewizję w obwodzie zamknę- tym. A także zamierzamy prowadzić produkcję kolo- rowych przeźrocz, w nastę- pnym etapie również ud-źwiękowionych, dla po- trzeb szkolenia rolniczego na naszym terenie. Bo tego typu pomocy naukowych jak przeźroczka, zwłaszcza związane z naszym tere- nem, brak prawie zupełnie — mówi dr J. Laskowski.

W ten sposób integralnie zaspokoić będzie można część potrzeb Punktu Kon- sultacyjnego. A także Woj. Ośrodek Postępu Rolnicze- go, który — głównie w Gdańsku-Lipcach, choć nie tylko — szkół rocznie na kursach ok. 10 tys. ludzi zatrudnionych w rolnictwie bądź na placówkach po- kolenych. — Tam chcemy w przy- szłości stosować do celów szkoleniowych m. in. te- lewizję w obwodzie zamknę- tym. A także zamierzamy prowadzić produkcję kolo- rowych przeźrocz, w nastę- pnym etapie również ud-źwiękowionych, dla po- trzeb szkolenia rolniczego na naszym terenie. Bo tego typu pomocy naukowych jak przeźroczka, zwłaszcza związane z naszym tere- nem, brak prawie zupełnie — mówi dr J. Laskowski.

Polski Tydzień Bałtyku

Dziś rozpoczyna się najważniejsza tegoroczna impreza sportowa dla żeglarzy startujących na morskich jachtach bałtyckich — Polski Tydzień Bałtyku. Regaty, organizowane po raz drugi przez Jacht Klub Morski „Kotwica” w Gdyni, rozegrane zostaną w kilku wyścigach — na wodach Zatoki Gdańskiej i pelnym Bałtyku. Wystartują wszystkie najlepsze żalgi i jachty naszego okręgu. Spodziewany jest także udział żalgi z innych ośrodków żeglarskich oraz z zagranicy. Regaty zakończone zostaną 29 czerwca.

Dziennik Żeglarski pod redakcją Zenona Gralaka

Święto żeglarstwa

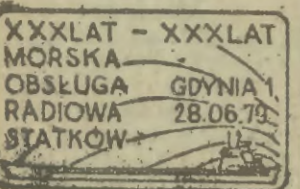
DNI Morza — właśnie dziś rozpoczyna się jak co roku, w końcu czerwca, cały tydzień świąt ludzi morza. Urzeczyświe- dleni będą je marynarze naszej floty wojennej, handlowej i rybackiej, portowcy, stoczniowcy, wszyscy, którzy pracują w naszej gospodarce morskiej. Dni Morza są niewątpliwie również świętem polskiego żeglarstwa i ludzi z nim związa- nych. Chyba nie tylko poprzez charakter żeglarskiego sportu, który w istocie swą przynależność musi być z wodą, z pływaniem pod żaglami po mo- rzach i oceanach, ale także poprzez rolę, jaką spełnia żeglarstwo, zwłaszcza w naszym kraju, stanowiąc dla młodych ludzi swego rodzaju przedszkole przed późniejszą służbą dla gospo- darki morskiej. — Dziś rozpoczyna się najważniejsza tegoroczna impreza sportowa dla żeglarzy startujących na morskich jachtach bałtyckich — Polski Tydzień Bałtyku. Regaty, organizowane po raz drugi przez Jacht Klub Morski „Kotwica” w Gdyni, rozegrane zostaną w kilku wyścigach — na wodach Zatoki Gdańskiej i pelnym Bałtyku. Wystartują wszystkie najlepsze żalgi i jachty naszego okręgu. Spodziewany jest także udział żalgi z innych ośrodków żeglarskich oraz z zagranicy. Regaty zakończone zostaną 29 czerwca.

Dziś rozpoczyna się najważniejsza tegoroczna impreza sportowa dla żeglarzy startujących na morskich jachtach bałtyckich — Polski Tydzień Bałtyku. Regaty, organizowane po raz drugi przez Jacht Klub Morski „Kotwica” w Gdyni, rozegrane zostaną w kilku wyścigach — na wodach Zatoki Gdańskiej i pelnym Bałtyku. Wystartują wszystkie najlepsze żalgi i jachty naszego okręgu. Spodziewany jest także udział żalgi z innych ośrodków żeglarskich oraz z zagranicy. Regaty zakończone zostaną 29 czerwca.

S. Danielewicz

Nie tylko dla filatelistów

Po datowniku okolicznościowym stowarzyszenia 14...



Na tym czwartkowym datowniku w naszym okręgu pocztowym...

Również w niedzielę, w UPT Szczecin kolekcjonerzy całokształt...

Ponadto w UPT Szczecin 3 - datownik z napisem: „Dziś...

Bydgoszcz sportowymi imprezami obchodzi dzień 22 lipca...

Ochrona środowiska naturalnego i walka z zanieczyszczeniem wód...

Na zakończenie porada praktyczna: materiałów na takie bluzki szukajmy w „resztkach”...

Wśród czytelników, którzy w terminie do 28 lipca, nadesłali prawidłowe rozwiązania...

POZIOMO: koloryst, wyprawa, agar, oda, amen, Roma, sport, bona, anatom, aparat...

To nie dlatego, byśmy byli nieogólceni względem sezonowych przybyszów...

W turystyczna oferta słupskiego interieru byłaby jeszcze bogatsza...

IMODIA

Można i tak

NIE, to jeszcze nie powrócił mi, choć już coś nieocis na ten temat przebiegało...

Nosimy taką bluzkę na kilka sposobów. Pierwszy już znamy...

Kolejny sposób odmiennia kasaka wyklucza boczne pęknięcia. Bluzka musi być cała...

Na zakończenie porada praktyczna: materiałów na takie bluzki szukajmy w „resztkach”...

Wśród czytelników, którzy w terminie do 28 lipca, nadesłali prawidłowe rozwiązania...

POZIOMO: koloryst, wyprawa, agar, oda, amen, Roma, sport, bona, anatom, aparat...

Kam czyżycie zainteresowania w interes. Ale byłyby to w konsekwencji interes z pewnością opłacalny...

Zaproszenie do sąsiadów

mać, a obiektu którego sam nie potrafił utrzymać - innym użytkownikom przekazać nie chce...

Wiadomości z myszką

SLUBY KAWALERSKIE Gdyniński tygodnik „Torpeda” w numerze z 24 stycznia 1977 roku donosi o inicjatywie...

Szachy

Gdyś 48. Szachy i białe wygrał... Główną nagrodę wylosowali: (bon PEO 20 250 zł) Irena, Janusz...

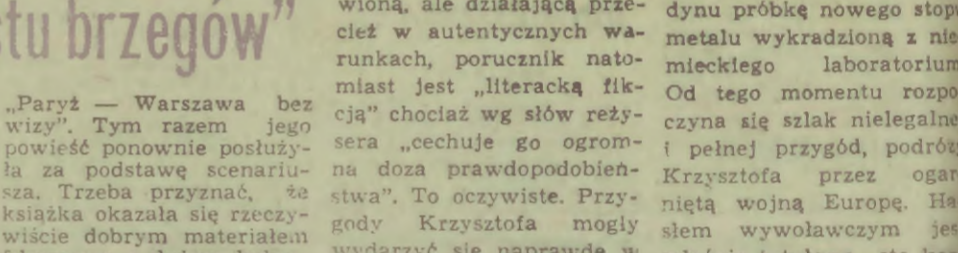
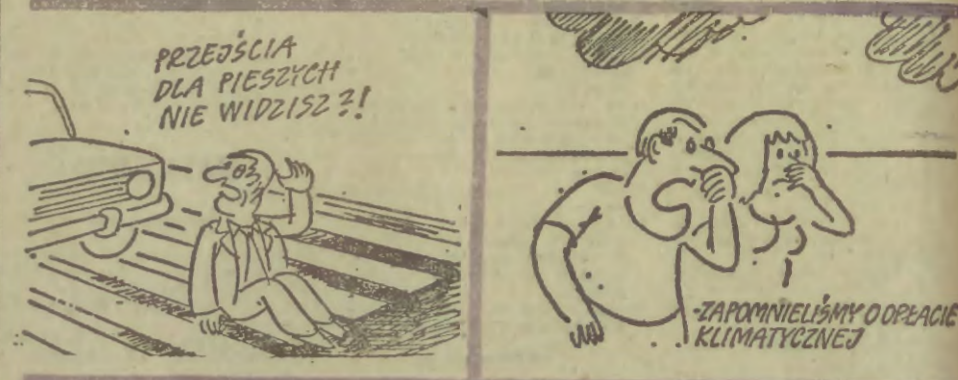
ZADANIE NR 323 Mat w trzech posunięciach... Tę niełatwą kompozycję dedykujemy naszym młodym szachistom...

KOMBINACJE ANDERSENNA. Pod takim tytułem zamieściliśmy trzy zadania, rozwiązania których podajemy...

W dniach 27 czerwca - 3 lipca bież. w Janowie Podlaskim odbędzie się IV Międzynarodowy Festiwal Szachowy...

NIE POMOGŁY PROŚBY 8-krotny morderca Gary Lewington, odbywający w mieście Ohio (USA) karę...

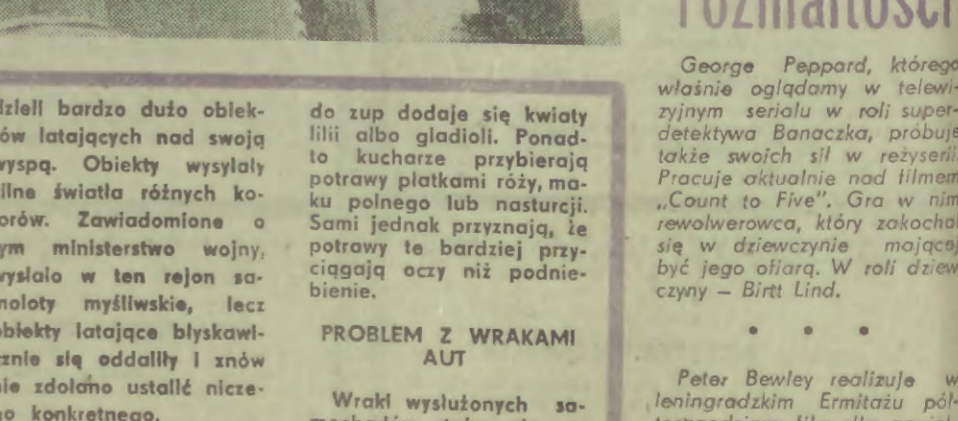
DZIENNIK 889 Redaguje Z.UJKA



FILM * FILM * FILM * FILM * FILM

„Sto koni do stu brzegów”

Najnowszy film Zbi gniewa Kuźmińskiego „Sto koni do stu brzegów” powstał wg powieści Kazimierza Koźmiewskiego...



oszczędności energetyczne, czas letni wprowadził różnicę: Belgia, Francja, Hiszpania, Holandia, Luksemburg i Włochy.